

Tomasz J. Szyszlak

"Besidy z Błażenniszym Liubomyrom Huzarom: Do postkonfesijnoho chrystyjanstwa", Antuan Arżakowśkyj, Lwiv 2006 : [recenzja]

Wschodnioznawstwo 1, 537-542

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antuan Arżakowski, *Besidy z Błazenniszym Liubomyrom Huzarom: Do postkonfesijnoho chrystyjanstwa*, Wydawnictwo Ukraińskoho Katołyckiego Uniwersytetu, Lwów 2006, ss. 144 (Tomasz J. Szyszlak)

W sierpniu 2003 r. przy Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim (Український Католицький Університет) we Lwowie powstało wydawnictwo, które kontynuując działalność oficyny Lwowskiej Akademii Teologicznej zaczęło wypuszczać na rynek księgarski dzieła ukraińskich i zagranicznych autorów z zakresu teologii, filozofii, historii powszechnej, sztuki i Kościoła, filologii, kulturoznawstwa, a także słowniki i podręczniki dla szkół wyższych.

Będąc częścią grekokatolickiej szkoły wyższej, wydawnictwo aktywnie uczestniczy w realizacji misji uniwersytetu, polegającej na pielęgnowaniu wolności akademickiej, badaniach naukowych dla dobra człowieka, naukowym partnerstwie i solidarności, pragnie pracować na najwyższym standardzie akademickim, służyć ukraińskiej i światowej wspólnotie naukowej, podtrzymując i rozwijając życie intelektualne, kulturalne i społeczne Ukrainy w zgodzie z Ewangelią i religią chrześcijańską.

Instytuty naukowe, które wchodziły w skład Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego, drukują w wydawnictwie swoje publikacje, których do tej pory ukazało się blisko osiemdziesiąt. Obok serii książkowych „Historia Państw Świata” („Історія країн світу”) oraz „In via”, poświęconej zaznajomieniu ukraińskiego odbiorcy z kanonem literatury antycznej i średniowiecznej, oficyna wydaje czasopisma naukowe: zawierającą artykuły na temat historii Kościoła „Arkę” („Ковчег”), zajmującą się historią muzyki i muzykologią „Kalofonię” („Калофонія”) oraz przeznaczoną na prezentacje wyników badań z zakresu prawa kanonicznego „Miarę” („Міра”). Poza tym, w swoim dorobku wydawnictwo ma szczególnie interesujący i imponujący zbiór dokumentów i materiałów z lat 1899-1917 *Metropolita Andrzej Szeptycki i grekokatolicy w Rosji (Митрополит Андрей Шептицький і греко-католики в Росії)*, który stanowi jeden z tomów szerszej serii poświęconej życiu i działalności Szeptyckiego, a także tłumaczenie z języka angielskiego niezwykle ciekawej pracy Bohdana Bociurkiwa *Ukraiński Kościół Grekokatolicki i państwo radzieckie (1939-1950) (Українська Греко-Католицька Церква і Радянська держава (1939-1950))*.

Na początku ubiegłego roku, nakładem wydawnictwa ukazała się skromna pod względem objętości książeczka, której tytuł na język polski można byłoby przetłumaczyć jako *Rozmowy z Jego Eminencją Lubomirem Huzarem: W kierunku chrześcijaństwa postkonfesyjnego*. Składa się ona z trzech części:

1) *Rozmowy* (s. 15-68), 2) *Post Scriptum* (s. 69-86) oraz *Prace Jego Eminencji Lubomira Huzara* (s. 87-144). Te ostatnie zawierają opublikowane już wcześniej artykuły oraz wystąpienia, ale ich obecność w niniejszej pozycji wydawniczej znacznie ją wzbogaca. Wśród nich możemy przeczytać o ekumenicznej misji wschodnich Kościołów katolickich w myśli Andrzeja Szeptyckiego (s. 89-119), przemówienie wygłoszone 13 kwietnia 2004 r. z okazji rozpoczęcia procedury powrotu siedziby grekokatolickiej metropolii kijowsko-halickiej do Kijowa (s. 120-130), a także pasterskie posłanie z 6 września 2004 r. dotyczące problemu podniesienia Kościoła do rangi patriarchatu (s. 131-144). Zasadniczą część książki poprzedza słowo wstępne rektora Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego, ks. dr. Borysa Gudziaka (s. 7-11).

Recenzowana publikacja jest pierwszą na rynku wydawniczym książką poświęconą osobie kardynała Huzara. W 2005 r. ukazała się ona w wersji francuskiej, nakładem paryskiego wydawnictwa „Parole et silence” pod identyczną nazwą *Entretiens avec le cardinal Lubomyr Husar. Vers un christianisme post-confessionnel*. Autorem wywiadów przeprowadzonych między lutym a grudniem 2004 r., jak i całego zbioru, jest dr Antoine Arjakovsky, historyk, dyrektor Instytutu Studiów Ekumenicznych Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego, postać równie nietuzinkowa, jak sam kardynał Huzar. Urodził się w 1966 r. w Paryżu, w rodzinie rosyjskich emigrantów porewolucyjnych. Jego dziadek po kądzieli, ks. Dymitr Klepinin, był prawosławnym duchownym, którego w 2004 r. kanonizował Święty Synod Patriarchatu Ekumenicznego Konstantynopola. Natomiast babka, Tamara Klepinina, w latach 40. XX w. była sekretarzem rosyjskiego filozofa prawosławnego, Mikołaja Bierdajewa, pracując nad bibliografią jego prac, natomiast w latach 70. potajemnie przygotowywała do druku książki Aleksandra Solżenicyna. Arjakovsky rozpoczął swoją karierę od pracy w dyplomacji, sprawując w latach 1994-1998 funkcję attaché kulturalnego przy francuskiej ambasadzie w Moskwie, a następnie w latach 1998-2002 identyczne stanowisko zajmował w Kijowie. Od 2000 r. był również zastępcą dyrektora Instytutu Francuskiego w Kijowie. Wykładał na moskiewskim uniwersytecie im. M. Łomonosowa, w jezuickim Centre Sèvres w Paryżu, w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej oraz na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim. Na tę ostatnią uczelnię trafił po raz pierwszy w czerwcu 2002 r., na zaproszenie rektora ks. Borysa Gudziaka z okazji przekształcenia Lwowskiej Akademii Teologicznej w grekokatolicki uniwersytet. Dla niego porzucił karierę w dyplomacji i w 2004 r. stworzył Instytut Studiów Ekumenicznych, któremu do tej pory szefuje. To, że prawosławny Rosjanin z francuskim obywatelstwem został szefem jednostki naukowej Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, mieście powszechnie uważanym za nacjonalistyczne, a nawet ksenofobiczne i nietolerancyjne wobec innych niż grekokatolicyzm wyznań, świadczy przede wszystkim o otwartości duchow-

nych Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego oraz Wielkiego Kanclerza Uniwersytetu kardynała Huzara.

Zaproponowana przez Arjakovsky'ego konstrukcja wywiadów pozwala nam na początku zapoznać się z bibliografią przywódcy Kościoła grekokatolickiego na Ukrainie. Z rozmowy, zatytułowanej w niniejszym zbiorze jako *Droga życiowa (Життєвий шлях)*, możemy się dowiedzieć, że Huzar urodził się w 1933 r. we Lwowie w ukraińskiej rodzinie inteligenckiej. Jego dziadek ze strony matki był grekokatolickim księdzem w jednej z galicyjskich wsi. W wieku 11 lat wraz z rodziną opuścił rodzinne miasto i przeniósł się do Austrii, a stamtąd w 1949 r. do Stanów Zjednoczonych. Tutaj ukończył grekokatolickie seminarium duchowne i Amerykański Uniwersytet Katolicki w Waszyngtonie, a w 1958 r. został wyświęcony na księdza diecezji stamfordzkiej. W 1972 r. wstąpił do zakonu oo. Studytów w Grottaferrata we Włoszech. Pięć lat później z rąk kardynała Josyfa Slipyja potajemnie przyjął sakrę biskupią. W 1993 r. powrócił na Ukrainę, aby zorganizować na Tarnopolszczyźnie pierwszą wspólnotę studycką. Dwa lata później został egzarchą kijowsko-wyszogrodzkim, w 1996 r. biskupem pomocniczym Arcybiskupa Większego Ukraińców Lwowa kardynała Myrośława Iwana Lubacziwskiego, a po śmierci tego ostatniego w 2000 r. zajął jego stanowisko.

O poglądach Huzara na kwestię wydarzeń z końca 2004 r. możemy przeczytać w wywiadzie pod nazwą *Kościół grekokatolicki i pomarańczowa rewolucja (Греко-Католицька Церква і Помаранчева революція): Na te fakty można patrzeć się w planie stricte politycznym czy też społecznym, ale dla mnie, jako dla osoby związanej z Kościołem, niezmiernie wyjątkowym i ważnym było to, że wielu ludzi, przede wszystkim wierzących, w naszym, a także w innych Kościołach, modliło się, niepowtarzalnym było to, że podczas tych blisko trzech tygodni w Kijowie oraz w innych miastach powszechna była obecność Kościoła w osobie jego duchownych. To było coś wyjątkowego. A także coś istotnego, że w momencie największego kryzysu spontanicznie, bez jakiegokolwiek planu wspólnie wystąpili przedstawiciele różnych Kościołów i organizacji religijnych. Jeszcze na początku kampanii wyborczej zachęcaliśmy wszyscy, zachęcaliśmy naszych ludzi do modlitwy. I ludzie modlili się: w parafiach, w klasztorach, prywatnie w swoich rodzinach. To nadzwyczaj ważny moment, którego, wydaje się, Zachód nie rozumie (s. 28).*

W swojej przedmowie ks. Borys Gudziak mówi o tym, że pomarańczowa rewolucja była *moralną, a nawet duchową rewolucją, która przechodziła w atmosferze pokoju i radości. Te obydwie rzeczy są darami Ducha Świętego* (s. 11). Dlatego też nie można przy interpretacji tych wydarzeń ograniczać się do zbadania czynników politycznych, kryteriów ekonomicznych czy działań społeczności międzynarodowej.

Przy okazji rozmowy o wydarzeniach, które nastąpiły po sfałszowaniu wyników drugiej tury kampanii prezydenckiej w listopadzie 2004 r., w kon-

tekście trudnych stosunków grekokatolików z Patriarchatem Moskiewskim Arjakovsky zadaje Huzarowi kilka pytań dotyczących katolików obrządku wschodniego w Rosji: *Powinniśmy zauważyć różnicę: W Rosji działa Kościół katolicki obrządku łacińskiego, są ukraińscy grekokatolicy, ale są również rosyjscy grekokatolicy. Kościół łaciński ma swoją diecezję. I nasz Kościół istnieje tam pod jurysdykcją biskupa z Nowosybirsk. My mamy parafie, mamy duchownych – co prawda bardzo mało, ale my w rzeczywistości podlegamy pod łacińskich biskupów. Rosyjski Kościół Grekokatolicki nie ma nikogo, chociaż mają oni własny egzarchat. Ale Rzymska Stolica Apostolska, uważając, aby nie obrazić Patriarchatu Moskiewskiego, nie przyznaje im egzarcha. Także istnieją trzy różne katolickie grupy. Nasza sytuacja wygląda w ten sposób, że zależy od łaski łacińskich biskupów, z których tylko jeden jest naprawdę zainteresowany tym, aby nam pomóc: Biskup Józef Werth z Nowosybirsk¹. Inni boją się i dlatego niczego nie robią. A nasi ludzie proszą o pomoc. Mam list od grupy naszych ludzi, którzy znajdują się 50 kilometrów od koła polarnego, a najbliższa katolicka parafia, myślę, więcej niż 2000 kilometrów od nich. Oni chcieliby zbudować cerkiew, ale nie ma im, kto w tym pomóc (s. 35). Ilu jest grekokatolików w Rosji? Zgodnie z oficjalnymi danymi z 2001 r. w Rosji żyje blisko 5 milionów Ukraińców, to jest tych, którzy w domach rozmawiają w języku ukraińskim. Mówili mi nasi ludzie, którzy przebywali tam w czasach radzieckich, że Ukraińców w Rosji jest ponad 10 milionów (...) Nie wiem, ilu w Rosji jest grekokatolików: może milion, może dwa, może dwa z połową. Ale my mamy kilka wspólnot naokoło Nowosybirsk i Tiumentia z naszymi duchownymi (...) W Rzymie spotkałem jednego polskiego księdza obrządku łacińskiego, który służył w Rosji. On podszedł do mnie i powiedział: „Ja chciałbym, abyście wiedzieli, że na Sachalinie jest 100 tysięcy Ukraińców, i na Kamczatce ich 40 tysięcy. Przekazuję Wam tę informację. Wielu z nich przychodzi do naszego kościoła, a to oznacza, że są oni grekokatolikami” (s. 36).*

Inną zadrą w stosunkach Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego z Rosyjskim i Ukraińskim Kościołem Prawosławnym jest problem ustanowienia patriarchatu. W wywiadzie zatytułowanym *Ukraiński Kościół Grekokatolicki i patriarchat (Українська Греко-Католицька Церква і патріархат)* kardynał Huzar rozpatruje kwestię terytorium kanonicznego, podnoszoną przez Patriarchat Moskiewski w kontekście tworzenia struktury kościelnej poza Galicją i Zakarpaciem: *Od samego początku chrześcijaństwa dominowała zasada, że na jednym obszarze ma być jeden biskup. Ale obecnie my nie możemy stosować tejże zasady (...) Dlatego, że my nie tworzymy dłużej jednego Kościoła. Jesteśmy rozdzieleni od siebie (...) We wschodniej Europie, według mnie, prawosławni-katolicy i prawosławni-prawosławni (pod pierwszym pojęciem należy rozumieć ogólną tożsamość chrześcijańską, pod drugim – przynależność kon-*

¹ Biskup nowosybirski Józef Werth w styczniu 2005 r. został mianowany ordynariuszem dla wszystkich grekokatolików na terenie Rosji.

fesyjną – przypis redakcji) są bardziej bliscy między sobą – u nas jedna wiara. Często mówią, że my wyróżniamy się w naszej wierze, ale nie myślę, że to prawda. Weźmy na przykład Patriarchat Moskiewski i nasz Ukraiński Kościół Grekokatolicki: my wyróżniamy się, my nie stanowimy jednego Kościoła. Jesteśmy dwoma różnymi Kościołami. Dlatego u nas są dwa różne terytoria kanoniczne. Różnice między nami są na tyle fundamentalne, że ja nie znam żadnego biskupa, który mógłby w równej mierze opiekować się ludźmi wyznającymi i niewyznającymi papieża (s. 40-41).

Co się zaś tyczy zasadniczego tematu tej rozmowy, czyli powstania grekokatolickiego patriarchatu, to kardynał Huzar mówi, że wokół tej kwestii powstało za dużo szumu: *Dla mnie patriarchat jest normalną formą funkcjonowania Kościoła w bizantyjskiej oraz we wschodniej tradycji. Chodzi o rozwój struktury Kościoła* (s. 43). W okresie pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa patriarchaty były tworzone mocą decyzji soborów powszechnych, ale od tego czasu powstało szereg patriarchatów, których geneza jest inna, a więc uznanie przez Kościół-matkę ich patriarchalnego statusu. Takie były początki prawosławnych patriarchatów moskiewskiego, rumuńskiego, serbskiego czy bułgarskiego. Również w ramach Kościoła katolickiego można by zastosować ten drugi sposób: *Jeżeli zbierze się Sobór Powszechny to będzie to leżało w jego kompetencji, ale jeżeli on się nie zbierze i jeżeli będzie potrzeba ustanowienia patriarchatu, niech dokona tego papież, wszak w Kościele katolickim jest on odpowiedzialny za tego rodzaju działania. Według katolików kieruje się on nie tylko swoją wolą, ale ma za sobą upoważnienie Soboru Powszechnego. I to upoważnienie zostało powtórzone w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich* (s. 43).

Dla niewtajemniczonych w problematykę tożsamości współczesnego Kościoła grekokatolickiego, kontrowersyjny może wydawać się stosunek Huzara do unii brzeskiej z 1596 r.: *Jeżeli rozumiemy uniatyzm w klasycznym rozumieniu, jako środek ku ustanowieniu jedności, to my dłużej jego nie uznajemy. Oszukała nas ta koncepcja. To nie było zamiarem naszych biskupów w końcu XVI stulecia. Ale taka była sytuacja polityczna w tej epoce, w środku Królestwa Polskiego. I takie też było teologiczne rozumienie Kościoła łacińskiego po Soborze w Trydencie. Ale to już przeszłość. I nie chcemy, aby uniatyzm stał się drogą do odnowienia jedności. Jednak nasze istnienie jest faktem i tego nikt nie może zmienić* (s. 45). Stanowisko przywódcy ukraińskiego grekokatolicyzmu jest jednak zgodne z deklaracją balamandzką z 1993 r., w której określono sposoby doprowadzania do jedności, których stosowania wobec siebie obie strony się wyrzekły, czyli właśnie uniatyzmu i prozelityzmu, a także zagwarantowano istnienie katolickich Kościołów wschodnich, których misja ma polegać na pośredniczeniu w dialogu ekumenicznym między prawosławiem i katolicyzmem.

Zaufanie, jakim Arjakovsky został obdarzony przez kardynała Lubomira Huzara, pozwoliło mu na zadanie głowie ukraińskiego grekokatolicyzmu pytań trudnych, które zapewne zostałyby zignorowane, gdyby padały z ust szeregowego dziennikarza. Arjakovsky pyta o prymat papieża: *Wiele myślałem nad tym problemem podczas papieskich synodów. Moja własna myśl jest taka: cum Petro (z Piotrem, pierwszym papieżem, tutaj w rozumieniu każdego jego następcy – przypis TJS) – tak, sub Petro (pod Piotrem) – nie. Ja absolutnie nie sprzeciwiam się pierwszeństwu Piotra. Jego specyficzna służba polega na wspieraniu jego braci, aby podtrzymywać ich w jedności* (s. 57).

Arjakovsky pyta również Huzara o kwestię kapłaństwa kobiet czy też uznania małżeństw homoseksualnych. W sprawie kapłaństwa kobiet odpowiedź kardynała była krótka: *Ja naprawdę nie mam co powiedzieć, bo my nie mamy takiego problemu. Dlatego też ja nigdy się nad tym nie zastanawiałem* (s. 66). Jeżeli zaś chodzi o problem gejów i lesbijek, to Huzar wyraził ubolewanie, że dla tych ludzi nie jest dostępna miłość małżeńska: *Miłość małżeńska powinna być produktywna. Mężczyzna i kobieta kochają się wzajemnie tak, że z ich miłości rodzi się dziecko. Homoseksualiści nie mogą tego zrobić. Oni mogą prowadzić wszelkiego rodzaju aktywność seksualną, ale ich miłość zawsze pozostanie bezpłodną. Dlatego też bardzo jest mi ich szkoda (...) Oni mogą żyć razem. Dobrze, ja mogę się w pełni z tym zgodzić. Ale niech oni nie pretendują do tego, aby uważać się za małżeństwo. Bo to nie jest małżeństwo. Jednym z aspektów małżeństwa jest nie tylko życie razem, ale i narodzenie dziecka, czego pary homoseksualne nie mogą zrobić* (s. 67).

Recenzowana publikacja jest na pewno pozycją cenną. Jest to jedna z nielicznych książek poświęconych współczesnym problemom Kościoła grekokatolickiego, które ukazały się w okresie niezależnej Ukrainy. Lubomir Huzar jawi się w świetle wywiadów Arjakovsky'ego jako postać ponadprzeciętna, pełna wigoru i humoru, pewna swoich myśli i drogi, którą powinien zmierzać Ukraiński Kościół Grekokatolicki, drogi, która została nakreślona przez Szeptyckiego i Slipyja. Huzar jest przywódcą największego Kościoła wschodniego pozostającego w unii z Rzymem, a jednocześnie Kościoła, którego historia przeplata się z dziejami stosunków polsko-ukraińskich. Niniejsze wydanie gorąco polecam wszystkim zainteresowanym problematyką odrodzenia religijności, czy też, stosując termin profesor Ireny Borowik, odbudowywania pamięci we wschodniej części kontynentu europejskiego. Książka autorstwa Antoine'a Arjakovsky'ego może stanowić zarówno wprowadzenie dla osób niezorientowanych w kwestii grekokatolicyzmu, jak i rozszerzenie wiedzy dla badaczy tematu.